Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 6. Kraków, dnia 6 lutego 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie: Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Na sejmowej trybunie.

W ubiegłym tygodniu toczyła się w Sejmie generalna dyskusja nad budżetem.

Dyskusja taka ma we wszystkich parlamentach decydujące znaczenie.

Nic dziwnego, wszak chodzi tu o grube pieniądze, o fundusze publiczne, sposób ich zebrania i użycia.

Obywatele, płacący podatki i ponoszący ciężary na rzecz państwa, mają prawo domagania się od rządu, by przedstawił program gospodarki i rządzenia państwem, a z drugiej strony by reprezentanci jego w Sejmie przedstawili żądania i postulaty wyborców, określili swój stosunek do rządu.

Rząd nie zabierał dotąd głosu w dyskusji, fotele ministrów przeważnie puste.

Również przemówieniom przedstawicieli Klubów przysłuchuje się stosunkowo mała ilość posłów.

W dniu 26 stycznia zapisał się do głosu **prezes W. Witos.**

Na wieść, że Witos będzie przemawiał, sala wypełnia się posłami.

Na trybunę sejmową wchodzi prezes W. Witos. Na sali ucisza się — ogólne zaciekawienie, co powie Witos, który po raz pierwszy po przewrocie majowym wstąpił na trybunę sejmową.

„Budżet jest koniecznością państwową i z tego tylko powodu głosować za nim będziemy". — W słowach tych stwierdza Prezes — że stronnictwo nasze interes państwa zawsze stawia na pierwszem miejscu, z tem większem prawem więc poucza:

„Każdy rząd ma te same obowiązki wobec państwa, czuwać nad całością jego granic, kierować się istniejącemi prawami i jednakowo traktować lojalnych obywateli. **Podstawą naszej obrony musi być świadomy swych celów naród i dlatego powinno się dążyć do skonsolidowania tych grup, które stoją na gruncie państwowym,** a nie tracić czasu na bezcelowe walki z niemi".

Mowę Prezesa przytaczamy w całości; to uwalnia nas od dalszych cytat. Kto ową przeczyta uważnie, a leży mu na sercu dobro ludu, przyszłość demokracji i państwa, musi przyznać, że przez mowę tę oddał prezes Witos rzetelną przysługę stronnictwu naszemu, demokracji w Polsce i państwu.

Jan Brodacki.

Wielka mowa
prezesa P. S. L. „Piast" Wincentego Witosa
w Sejmie dnia 26 stycznia 1927 r.

Stanowisko P. S. L. „Piast" wobec rządu.

Wysoki Sejmie! (Głos: A rząd jest?) Stanowisko naszego stronnictwa w stosunku do przedłożenia budżetowego jest tak proste, jak też i jasne. **Budżet uważamy za niezbędną konieczność państwową i tylko z tego powodu, a nie z jakiegokolwiek innego, zasadniczo za tym budżetem głosować będziemy. Stanowisko to jednakowoż, ani nie jest wyrazem naszego stosunku do rządu, ani nas też nie zwalnia od krytycznej oceny tak budżetu samego, jak też i gospodarki tych, którzy tym budżetem dysponują, albo też nim dysponować będą.** Krytyczną ocenę celowości i realności budżetu, z naszego stanowiska przeprowadzą poszczególni mowcy Klubu przy dyskusji szczegółowej — mnie pozostaje zajęcie się stroną polityczną.

Obowiązki każdego rządu wobec państwa.

Według uroczystego postanowienia naszej Konstytucji, władza zwierzchnia w Polsce należy do narodu. Jeżeli więc to podstawowe postanowienie Konstytucji ma być respektowane, to **każdy rząd, a więc i obecny jest tymczasowym mandatarjuszem, sprawującym władzę z ramienia, ale też i w imieniu całego narodu** — zgodnie z obowiązującemi przepisami. Z tego wynika całkiem prosty wniosek, że rząd każdy, któremu albo władzę poruczono, albo władzę sobie zdobył, ma jednakowe wobec państwa i społeczeństwa obowiązki. Obowiązkiem więc kardynalnym rządu jest czuwać nad całością i bezpieczeństwem państwa. **Obowiązkiem dalszym kierować się literą prawa, bronić i jednakowo traktować wszystkich obywateli państwa — a szczególnie tych, którzy lojalnie wobec niego spełniają swoje obowiązki.** (Głosy: Słusznie). Państwo i rząd może się bezwzględnie i w każdej sytuacji oprzeć na społeczeństwie, które jest silne moralnie, które jest zadowolone, a które ma podstawę wierzyć w bezstronność rządów i opiekę prawa. (Głos na ławach „Piasta": Słusznie).

Podstawę państwa i obronę może stanowić cały zorganizowany i świadomy celów naród.

Są państwa, których obronę naturalną w dużej mierze stanowią ich granice; dla wielu państw nie stanowią niebezpieczeństwa ich sąsiedzi, ani też skomplikowane lub nieuregulowane stosunki wewnętrzne. U nas, niestety, tak nie jest. Przeciwnie, ostatnie wypadki na terenie międzynarodowej polityki wykazały i aż wyraz dobitnie, że coraz mniej możemy liczyć na innych, a liczyć musimy przedewszystkiem na siebie. To, co stanowiło tam naszą podstawę, nietylko się nie wzmogło, ale nawet osłabło. To zaś, co się dzieje i co się już stało wewnątrz kraju, chociażby w ostatnich czasach, nakazuje coraz większą czujność. Wobec tego, że nie zmienią się ani granice państwa, ani jego konfiguracja, ani też struktura wewnętrzna, chociażby pod względem narodowościowym, **podstawę naszą pewną i obronę stanowić może cały zorganizowany i świadomy swoich celów naród.** (Brawa). W tem miejscu należy sobie postawić pytanie, czy on jest taki, a jeżeli nie, czyja jest w tem wina. Ponieważ nie osiągniemy nigdy tego ideału, żeby 20 i kilka miljonów obywateli czuło i myślało jednakowo, **powinno się dążyć do skonsolidowania chociażby tych grup i stronnictw, które stoją na gruncie państwowym, a nie tracić czasu i sił na walkę z nimi i to walkę bezowocną.** (Głosy: Słusznie).

Bankructwo pomajowe.

Wypadki majowe rozbudziły namiętności, ale zbudziły też daleko idące nadzieje. Niektóre „zwycięskie" naonczas stronnictwa, znęcając się nad „zwyciężonymi" przez siebie, korzystając bardzo często z opieki i pomocy nowej władzy, roznosiły je szeroko po Polsce czyniąc obietnice i zobowiązania jak najdalej idące, a jak się okazało nigdy niewykonalne. Ponieważ okres **dzielący nas od tych wypadków nie przyniósł spodziewanego raju, nie ziścił obietnic ani rządu ani też tych stronnictw, nastąpiło,** bo nastąpić musiało, w **szerokich warstwach rozczarowanie,** a następnie jak najdalej idące zniechęcenie i zobojętnienie. Gdyby to było zniechęcenie chwilowe, wywołane innemi pobudkami, możnaby twierdzić, że jest przemijające i nie zwracać na nie uwagi jako na niebezpieczeństwo. Gdyby nieznane były powody, nieznane przyczyny i następstwa, możnaby nawet może przejść nad tem do porządku dziennego. Niestety, nie łudźmy się, rzecz się przedstawia inaczej. Wiem z doświadczenia, jeżdżąc po kraju, że na wielkich połaciach wschodniej części państwa mniejszości polskie czują się jak nie u siebie.

Wiem, że bardzo wielu Polaków, mieszkających w granicach państwa polskiego, zapytuje się trwożliwie, co znaczy to wszystko, zapytuje się, czy jutro jest pewnem dla nich, dla ich rodzin i przyszłości. Wiem, że polityka, która doprowadziła do niepewności i wstrząśnień niezadowoliła drugiej strony t. j. mniejszości narodowych. Sami byliśmy świadkami tego, co się ujawniło w tej Izbie i poza nią, gdy ci, których forytowano, musieli być przez rząd bardzo mocno i szybko do odpowiedzialności pociągnięci.

Posiew przewrotu majowego.

Na określenie wyników pracy tego rządu nie chciałbym używać słów własnych, żeby nie uważano, że przeprowadzam osobiste porachunki. Powołam się więc

na oświadczenie jednego z wybitnych demokratycznych polityków, jakim jest bezsprzecznie p. Thugutt, który stwierdzając owoce tej paromiesięcznej pracy rządu, wypowiedział zdanie, które jest równocześnie oskarżeniem i to oskarżeniem niesłychanie ciężkiem. Zdanie to brzmi: **„Wogóle największym produktem ubocznym okresu pomajowego wydaje się dotychczas wzrost komunizmu“.** Miał rację, niestety; a że tak jest, na to nie trzeba szukać zbyt wielu dowodów. Panowie wszyscy zapewne obserwują to, co się dzieje. Jeżeli gdzieś pojawiają się grzmoty i błyskawice, to trzeba się spodziewać, że za tem idzie burza. Bez błyskawic u nas nie jest, a byłby ktoś bardzo łatwowiernym, gdyby sądził, że błyskawice przejdą, a burza nie przyjdzie. Błyskawicą taką w dużej mierze był wynik wyborów w Warszawie do Kasy chorych.

Błyskawicą podobną był wynik wyborów w Pruszkowie do Rady miejskiej, a błyskawicą może największą pod tym względem i najbardziej jasną były wybory na Górnym Śląsku. Można to różnie tłumaczyć i złą konjunkturą i bezrobociem, ale to wszystko nie usprawiedliwia samego faktu, a nie usprawiedliwia, chociażby dlatego, że tam czynniki rządowe, które miały obowiązek doprowadzić do konsolidacji sił istniejących, robiły wszystko, co było tylko możliwe, żeby je rozbijać, a rozbijając na gruzach nie tworzyć nic innego, ani lepszego. (Głos: Niestety, tak jest).

Kto to zrozumie?

Ja tu wogóle wielu rzeczy zrozumieć nie mogę. Może to i słuszne. Nie mogę zrozumieć naprzykład, dlaczego rozbijono wyżej wspomniane organizacje. Czy one działały przeciwko państwu, czy one były szkodliwe dla niego, czy też to była zemsta osobista, przeciwko komuś wymierzona, która się zresztą odbiła na państwie. Nie mogę zrozumieć naprzykład tego, dlaczego ten rząd popiera stronnictwo „powstańców“, kiedy nie ma powstania. Rozumiem bowiem, że powstańcy są powołani do robienia powstania, ale nie rozumiem, dlaczego po powstaniu trzeba jeszcze powstańców. Sądzę, że ze względów międzynarodowych, ze względu na powagę państwa, ze względów rzeczowych, z chwilą, kiedy się skończyło powstanie, skończyć się powinni powstańcy, a zostają tylko obywatele.

Tego domaga się zdrowy rozsądek, i tak być powinno.

Rezultaty obecnych rządów.

Cóż to wszystko przyniosło? Przyniosło zmniejszenie się wiary w Państwo i w jego odporność, zmniejszenie się wiary w jego rozwój, przyniosło zniechęcenie bardzo wielu ludzi, do niedawna może wybitnie pracujących, a co gorsze przyniosło u wielu nawet nieprzyjazne wobec państwa stanowisko. Państwo ma swoje cele, ma środki i mieć je powinno, które do osiągnięcia tych celów prowadzą. Państwo ma zadania wielkie i bardzo ciężkie, ale **państwo te zadania może spełnić tylko wtedy, gdy obywatele przejmą się ideą, w którą wierzą, ideą, którą należy i można w czyn wprowadzić.** Od obywateli można żądać świadczeń jaknajdalej idących, ale obywatele powinni być przekonani, o ich celowości, o bezstronności władz, powinni być przekonani o tem, że to, co się robi, to się robi dla nich, a nie przeciwko nim, szczególnie wtedy, gdy na to nie zasługują. (Głos: Słusznie).

Walka z czynnikami państwowo-twórczymi.

Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności rząd, a przynajmniej niektórzy ministrowie dostali wielkiego i dziwnego rozmachu do walki. Zamiast atoli zwrócić uwagę na czynniki antypaństwowe, które wzrastają w sile i stają się coraz groźniejsze, zaczęli prowadzić walkę z tymi, którzy stali, stoją i stać będą na gruncie państwowych interesów. Dlaczego, nie wiem, bo to są rzeczy niewytłumaczone. Może tylko dałoby się to wytłumaczyć wtenczas, gdyby się znało dziwne tajniki polityki, którą kierowali i kierują ludzie, sprawujący obecnie urzędy i zajmujący kierownicze stanowiska.

Do stronnictw, które są tępione, należy także i stronnictwo „Piast“. Dlaczego?

(P. Kiernik: Nic nam to nie zaszkodzi). Stało ono bowiem zawsze na państwowem stanowisku i zdaje mi się, że nigdy, nigdzie i nikt nie może pod tym względem zrobić temu stronnictwu żadnego zarzutu. Przyszły chwile ciężkie, nie szukało rewanżu, oddawało głosy swoje nawet na przeciwników, szło na rękę rozmaitym ich kandydatom przy wyborach, niejednokrotnie popierało nienawistny rząd, narażając swoje stanowisko partyjne, kiedy z drugiej strony stronnictwa patentowane i uprzywilejowane salwowały tylko siebie i to w sposób dla siebie najwięcej wygodny. Jak widzimy, dziwną tu jest miara. Jeśli stronnictwo, stawiające interesy państwowe wyżej od interesu partyjnego i wszystkich innych, znalazło się na indeksie, to śmiem się zapytać, kto się na indeksie nie znajdzie?

Śmiem zapytać wobec tego, co jest patrjotyzmem, a co działaniem szkodliwem, co jest cnotą, a co jest występkiem, co zasługuje na nagrodę, a co zaś na karę, b o w t e j c h w i l i p a n u j e k o m p l e t n e p o m i e s z a n i e p o j ę ć. (P. Michalak: Naturalnie).

Konfiskata pism i ludzi.

Zwolenników stronnictwa ściga się na każdym kroku, ściga się przez policję, ściga się przez organa innych władz. **Sypią się konfiskaty na nasze pisma.** Pytam się, za co te konfiskaty, dlaczego te konfiskaty? Mam przed sobą numer skonfiskowanego pisma i artykuł, którego treść, przynajmniej częściowo mogę panom zakomunikować. Skonfiskowano za wyrażenie, w którem między innemi się mówi, że obecnie marnuje się na walkę z własnem społeczeństwem siły, zamiast je konsolidować do walki z wrogiem. I to nie jest wolno. (P. Michalak: Naturalnie, nie wolno prawdy mówić). I wtenczas, kiedy za tę „zbrodnię“ następuje konfiskata i to dosyć późno, bo pismo się rozeszło i zostało wyłapywane, dopiero na rozkaz Warszawy przychodzi specjalne polecenie z prezydjum Rady ministrów, żądające od dotyczącej władzy, ażeby na pismo to nałożyła najwyższy wymiar kary. Oczywiście, to się stało. Kto ma władzę, może rządzić. Zachodzi jednak bardzo duże pytanie, czy ten, kto ma siłę musi używać brutalnej przemocy i czy brutalna przemoc jest rzeczą pożądaną dla polityki nawet kogoś mocnego? (P. Nowak: To był rewanż za „Kurjera Porannego“). Przynajmniej jest wyjaśnienie. Ale należałoby szukać tych win. Więc co?

Jaka jest wina stronnictwa, bo w Polsce wolnej, w Polsce niepodległej powinniśmy wiedzieć, za co się kogo karze i to powinniśmy mieć wytłumaczone. Stanowisko stronnictwa było nienaganne pod względem narodowym i jest nienaganne do tej pory. I owszem, dziś imieniem jego mogę oświadczyć nawet z dumą, że potrafiliśmy duże zastępy włościan, mimo wszystko do nas należących, bo do innych nie mam pretensji, zdobyć dla państwa i utrzymać przy państwie, jako obywateli świadomych i zdolnych tak do ofiar, jak i poświęceń. (Oklaski w centrum. Głos na lewicy: Włościanie zawsze byli zdobyci dla Polski).

Na tem jeszcze nie koniec. Konfiskuje się pisma nasze nietylko w Krakowie, lecz i w Warszawie — konfiskuje się również i ludzi. Pomijam już to, że gdzie tylko można wyrzuca się każdego z urzędu, jeśli padnie bodaj tylko podejrzenie, że jest Piastowcem. Ci są bowiem poza prawem. (P. Michalak: Nietylko Piastowców, Panie!) Nie wielka szkoda dla nas — nie było ich wielu, więc wielu nie wyrzucą. Dlatego też nie boję się zupełnie tej straty.

Wprowadzanie polityki do instytucyj gospodarczych.

Nie oszczędza się również innych dziedzin, jak n. p. instytucyj o charakterze gospodarczym. Oczywiście, tam także trzeba było wprowadzić politykę, żeby utorować drogę dla ludzi sobie przyjemnych, a usunąć nieprzyjemnych. Akuratnie mam tu przed sobą spis członków t. zw. Rady opinjodawczej przy Prezydjum Rady Ministrów, dotyczącej spraw gospodarczych, a przedewszystkiem rolnych. I znowu pominięto tam przedstawicieli towarzystw, które są rzekomo piastowcowe — ci są poza prawem, im się nic nie należy! Niema tam nikogo z tych, którzy reprezentują olbrzymią większość społeczeństwa Małopolski w tej chwili.

Ale natomiast w okresie Rządu uważanego przez was za chłopsko-robotniczy, w instytucji tej znalazło się dziewięciu wielkich obszarników.

I to jest w porządku; w porządku z ich interesem i waszym interesem i w porządku z demokracją. (P. Michalak: Nowoczesna demokracja!) Owszem, robota idzie dalej.

Mimo szykan Stronnictwo wzrasta w siły.

Zemsta stąpa czasami szerokiemi krokami i dlatego nic dziwnego, że nie tak dawno mianowany jeden z ministrów, który, zamiast zająć się swoim resortem, zajął się tem, co do niego nie należy, grożąc: „Ja was wyniszczę do nogi". Spodziewam się, że jednak „dłużej będzie klasztora, niż przeora". Walka jest i może być dalej prowadzona. My walki tej nie boimy się zupełnie. Kadry nasze nie maleją, ale owszem rosną. Ludzie się hartują i wzmacniają, przybywają siły nowe. Ona nie narusza ani naszej linji politycznej, ani nie wyrzuca z łożyska, w którem my weszli, i w którem politycznie pozostajemy. Śmiem jednak zapytać jako obywatel państwa, jako przedstawiciel Stronnictwa, które ma coś do gadania w Polsce i mieć także będzie: W czyim to się robi interesie, dla kogo ta walka i ta robota jest prowadzona? Śmiem zapytać się szczególnie wtenczas, kiedy położenie tak zewnątrz, jak i wewnątrz państwa, nad Polską i w Polsce różowo się nie przedstawia, kiedy zbierają się chmury, które aczkolwiek nie przynoszą jeszcze burzy, o której wspomniałem, ale mogą być jej zapowiedzią. Nie jest to groźba żadna i nie jest to jęk. Nie! My się nie boimy. Jest to tylko ostrzeżenie pod adresem tych, którzy to robią, by pamiętali, że eksperymentować bezustannie nie wolno. Że Polska nie jest ich wyłączną własnością, ani też Państwem tak silnem, ażeby stałe eksperymenty w nieskończoność wytrzymało. (Głos: Słusznie!) Ale to nie my tylko mówimy o tem, mówią o tem także ci, którzy albo byli autorami tego przewrotu, albo do niego w dużej mierze pomagali.

Jakie świadectwa wystawia rządowi P. P. S.?

A mówią to całkiem oficjalnie i publicznie na zebraniach. Mam w ręce odpis artykułu „Robotnika", organu P. P. S. „Robotnik" ten, z 19-go tego miesiąca, a więc bardzo świeżej daty, przynosi sprawozdanie z posiedzenia Komisji Centralnej Związków zawodowych, odbytego przy licznym, jak mówi, udziale członków. Przewodniczył p. Kwapiński, referował p. Żuławski. Po referacie p. Żuławskiego, pod przewodnictwem p. Kwapińskiego, podjęto uchwały, które są i jękiem i groźbą. Cóż się tam powiedziało? Tam się powiedziało ani mniej, ani więcej, tylko, że polityka rządu obecnego jest polityką ucisku rzesz robotniczych, jest polityką protegowania bogaczy w Polsce, a na końcu — rzecz znamienna — stwierdzono, że za pomocą nowych represyj i metod, graniczących niejednokrotnie z korupcją, klasę robotniczą dezorganizuje się i niszczy. To nie myśmy powiedzieli, lecz ci, co stworzyli stan obecny. My jesteśmy bowiem usunięci poza prawo, ale panowie macie nie tylko równe prawa, a mieliście nawet dostać przywileje. Niema jakoś tych praw i przywilei, a zostało narzekanie. W dalszych uchwałach jest mowa, że jeszcze klasie robotniczej nie dokuczył tak żaden z poprzednich rządów, z tych strasznych i wstecznych waszym zdaniem, rządów, jak dokuczył ten rząd, który był dla tej klasy robotniczej specjalnie stworzony. (P. Kiernik: Rewolucyjny rząd majowy).

Jak traktuje się chłopów w Polsce?

Dla dalszej ilustracji postępowania zacytuję chociażby rzecz następującą: Odbywa się kongres „Piastowców" w Krakowie, — to robią zresztą wszystkie partje. Rząd przyznaje ulgi dla tych, którzy na kongres jadą. Przychodzi potem specjalne zarządzenie samego p. Ministra Kolei, czy Komunikacji, bo to podwójny minister w tej chwili (Głos: Teraz już przestał być). (Ale wtedy był podwójnym ministrem) — zarządzenie, cofające to rozporządzenie. W porządku. Jak się to robi ze wszystkiemi, ale ja dostaję na tym samym zjeździe pismo dyrekcji kolejowej, która nietylko pozwala na dawanie zniżek żydom, którzy odwiedzają rabina w Bobowej, (P. Wiślicki: Bo modlą się tam za dobro Polski.) (Wesołość.) ale równocześnie poleca pod surową odpowiedzialnością osobistą urzędnikowi, by dopilnował, ażeby tam narzekań nie było.

Ale jest co innego jeszcze. (Głos: Zjazd obszarników niemieckich w Poznańskiem). „Przegląd Poranny", pismo podobno forytowane mocno przez rząd, a wychodzące w Poznaniu donosi, że nie dawno odbyło się w tymże Poznaniu zebranie właścicieli ziemskich Niemców i że ci Niemcy, właściciele ziemscy dostali ulgi kolejowe. (Głos: Słuchajcie). (Wesołość). (Głos: Oni biedni są niemieli za co jechać). Panowie z mniejszości narodowych narzekacie na krzywdy, a jednak widzicie, że jesteście uprzywilejowanymi.

Stan gospodarczy dzisiaj.

O stronie gospodarczej świadczy najwymowniej, nawet cyfr nie trzeba przytaczać — **z dnia na dzień wzrastająca drożyzna, nędza i niedostatek na wsi, coraz większy, taka sama nędza i taki sam niedostatek w mieście.** Nie wszystko złoto, co się świeci. Jeżeli wydaje się, że urzędnikom naprzykład dziś dobrze się powodzi, bo dostali 10 proc. podwyżki, to jest złuda. Urzędnikom powodzi się gorzej, kolejarzom powodzi się gorzej, robotnikom powodzi się gorzej, a ci wszyscy razem pytają się, co będzie jeszcze później. Ja należałem do tych, który powiedzieć śmiał swego czasu, że będzie jeszcze gorzej, panowie wtenczas odpowiadaliście krzykami i napaściami, choć pod wielu względami było znacznie lepiej aniżeli teraz.

Jeżeli przyjrzymy się trochę drogom dzisiejszym, które zastępowane są jeziorami albo błociskiem, jeżeli spojrzymy na resztę objektów meljoracyjnych i regulacyjnych, na resztę, bo co było, to poszło z wodą, bo to dzisiejsze władze nie obchodzi; **jeżeli spojrzymy dziś i policzymy egzekucję, masowe sprzedaże rozmaitych narzędzi i inwentarza, nie dworskiego, bo ten się oszczędza, ale włościańskich chłopskich;** jeżeli dziś luksusem u wielu jest kupienie sobie za parę złotych koszuli, czy innej części ubrania, to niema co mówić o tem, że się lepiej powodzi, ale trzeba sobie powiedzieć, że spadamy coraz niżej. Cyfry zresztą, jeżeli chodzi o rolnictwo, ministerstwa rolnictwa, bardzo wymownie o tem świadczą. Rolnictwo jest dziedziną niezwykle wielkiej wagi — twierdził rząd — słowa zapowiedzi stąd mieliśmy bardzo zachęcające i bardzo daleko idące, ale na tych słowach się skończyło. W budżecie, tego niema i w kraju tego nie będzie. Na następstwa też długo czekać nie trzeba.

„Rugi".

Dobra administracja, jest kitem, spajającym Państwo. Taką administrację może stanowić fachowa, świadoma swoich celów i obowiązków, wolna od partyjnych naleciałości rzesza urzędnicza (Głosy: Brawo Głos: Jak za czasów Pańskich rządów).

Gdyby Panowie krzyczący obliczyli w okresie wszystkich nietylko moich rządów, od powstania Państwa ilu urzędników zostało usuniętych i zastąpionych przez innych, to cyfra ta nie wynosiłaby ani 10% tego, co wyście zrobili. (Głos na lewicy: A co się działo w Małopolsce?) Proszę Pana, cyfry mają swoją wymowę (Głos: Właśnie, właśnie mają). Urzędnicy, mogą tylko wtenczas spełniać swoje obowiązki, wypełniać w całości swoje zadania, gdy wiedzą, że służąc Państwu, a nie komu innemu i kierując się ustawami, nie narażą się swojej władzy i nie zostaną przez nią pozbawieni stanowiska i chleba. Rzecz się przedstawia niestety inaczej. Panowie powiadają, że myśmy też przenosili — wcale nie, ja byłem innego zdania, wiem bowiem, że żaden rząd nie jest wieczny i że nie należy uczyć takiego postępowania tych, którzy przyjdą potem. W tej chwili każdy urzędnik siedzi, jak mysz na pudle, wszystkiego się obawia, nie wie z kim może rozmawiać, czy z tym wolno, czy nie wolno, komu rękę może podać, z kim może się witać, czy mu wolno, czy nie wolno, na dworcu nie wolno, w mieście nie wolno, w cieniu nie wolno, w świetle nie wolno, nigdzie nie wolno. (P. Nowicki: To demagogja). — Zaraz Panu powiem, jak wygląda demagogja. Faktu tego bym nie przytaczał, nie dla urzędników to Panom mówię, ale mówię do Sejmu (P. Nowicki: Proszę Pana, urzędnicy się poznają, że to jest demagogja.)

(P. Kiernik; To wasz przywilej demagogja.)

Przenosi się na żądanie jednego z posłów urzędnika w Małopolsce środkowej. W porządku. Rząd powinien dysponononować swoimi urzędnikami. Urzędnik, który ma przeprowadzoną przez rząd lustrację, który wykazał jak najlepsze postępy i zdolności w urzędowaniu, broni się. Broniąc się przyjeżdża do Warszawy (Głos na ławach lewicy: Do swego stronnictwa.) Nie, urzędnik ten zgłosił się do swego wiceministra, pytając się, jakie są powody niszczenia jego egzystencji i jego rodziny, kiedy lustracja wykazała w jak najlepszem świetle jego urzędowanie. Odpowiedziano mu: tak jest lecz pana dlatego się przenosi, bo tego zażądało „Stronnictwo Chłopskie". I przenosi się. Czy to jest w porządku? Nie wiem. (Głos: Sanojca moralna! (P. Kwapiński: Oni są teraz na wozie!) Będą i pod wozem.

O więcej faktach mówić tu nie będę. Wystarczy. Zaznaczę tylko, że każdy myślący i odpowiedzialny człowiek, musi się liczyć z tem, jakie będą konsekwencje podobnej roboty i podobnego postępowania. Administracja młoda, często nieprzygotowana i niewyszkolona, administracja, która ma za sobą niewiele lat pracy w młodem państwie, musi być pewną tego, że nie zostanie rozbita i wyrzucona w dowolnej chwili, ale że ma opiekę prawa i rządu. Tego nie widzimy. Jakie będą tego następstwa, zobaczymy niedługo.

Powiedziałem już poprzednio, że jeżeli się stosuje te metody postępowania to trzeba myśleć o tem, że to wiecznie trwać nie będzie, że mogą przyjść drudzy, którzy zaczną to samo robić, ale robota jednych i drugich w konsekwencjach będzie szkodliwa a często nawet niszczycielska.

Niszczyciele demokracji i parlamentaryzmu

Reasumując to co powiedziałem, nie kierując się ani pesymizmem, ani nie chowając prawdy pod korzec, daleki będąc od politycznych porachunków z kimkolwiek w tej chwili, zmuszony jednak jestem oświadczyć: **Rząd obecny, uderzając w Sejm i spychając go do roli poniżającej i niewłaściwej, zadał cios parlamentaryzmowi i zadał cios demokracji.** Naruszył podstawy ustroju państwowego nie dając w to miejsce ani nic nowego, ani nic lepszego. Aczkolwiek w pierwszym rzędzie spada na sprawców, odpowiedzialność za przyszłość — to mimo wszystko od niej nie może się usunąć

ani Sejm, ani też społeczeństwo. Robiło się wszystko rzekomo w imię demokracji! Wielu z was krzyczało Mesjasz przychodzi. Ci sami panowie teraz piszą: Mesjasz nie przyszedł. Widocznie zgubił się gdzieś po drodze.

Ten się zgubił. Ale przyszedł inny, przyszedł ten kierunek, który nie ma w Polsce podstaw egzystencji a którego jedni przedstawiciele zasiedli nawet na ławie ministrów. Są to wielcy właściciele ziemscy i konserwatyści. Nikt z was nie myślał o tem, że Polska odnowiona i odmajowiona zajmie się tak gorliwie losem tych, „biednych ludzi".

Przyszedł także inny czynnik, przyszli komuniści. Wspomniałem już o tem, co powiedział p. Thugutt, że to także jest pewien dorobek, ale dorobek ciężki i smutny, dorobek z którym trzeba będzie przeprowadzić niezawodnie długą i ciężką walkę przy której się nie obejdzie bez naszej pomocy.

Sejmowi temu byłoby wiele do zarzucenia, ale jakimkolwiek jest, jakimkolwiek będzie, to jednak to jest przedstawicielstwo narodu, jest to wyraz jego woli, jest to i powinno być źródłem prawa, do którego mimo błędów można było sięgać. Natomiast to co stworzył przewrót nie jest źródłem prawa, ani też doskonałością, a ci, którzy cośkolwiek myślą muszą sob e zadać pytanie: co potem? i my sobie to pytanie zadajemy, nie znajdując w tej chwili odpowiedzi.

Rząd ten, sprawując swoje obowiązki bez przeszkód, nie miał ich bowiem ani w postaci parlamentu, nie miał w postaci strejku, gdyż klasa robotnicza zachowała się niezwykle lojalnie, miał natomiast doskonałe konjunktury, których żaden rząd nie miał, bo gdyby je miał, byłoby to szczęściem dla Polski, niezdobył się on ani na jeden większy krok, na żaden gest zdążający do przeprowadzenia reform i zmian, których się domaga interes państwa, a które dyktuje doświadczenie życie. Jeżeli Sejm obecny nie spełnił swego zadania w całości jeżeli przed społeczeństwem nie zdał egzaminu, to powodem były błędy zasadnicze, które należało usunąć. Niezawodnie trudno jest dokonać operacji na sobie samem, ale jeśli tak jest, to operacji tej musi dokonać ktoś inny. Rząd miał czas i możność zmienić prawo podstawowe, usunąć co złe i wadliwe, a parlamentu nie niszczyć.

Stało się, niestety, znowu inaczej. Położenie nasze jest tego rodzaju, że trzeba być skonsolidowanemi, ażeby nietylko postępować i żyć, ale żyć, a nawet egzystować. To też trudno zrozumieć takiej polityki, a nawet logiki, ażeby z jednej strony prowadzić walkę z wrogami państwa a z drugiej strony rozdrabniać na atomy własne społeczeństwo i wtenczas może doprowadzić do walki rozstrzygającej, gdy społeczeństwo będzie kompletnie rozbite, a przeciwnicy staną zwartym szeregiem. Tego nikt nie rozumie, a jednak tak jest. (Okrzyki na sali). Tego się nie zakrzyczy ani żartem nie załatwi, skądkolwiekby pochodził, bo to są fakty, które istnieją, fakty smutne i niezaprzeczalne.

Prowadząc walkę z wielką częścią ludności państwowo usposobionej, rząd nie miał czasu na zatamowanie roboty antypaństwowej, która szła bardzo szerokiem korytem, która idzie i która coraz bardziej groźną staje się dla państwa.

Wprowadzano rozprzężenie we wszystkie niemal dziedziny administracji państwowej, wprowadzono anarchję, która chyba nie jest celem gospodarki jakiegokolwiek rządu, a więc i tego także.

Wprowadzając momenty polityczne do zagadnień o charakterze ekonomicznym, usunęło się całe instytucje i jednostki wybitne od spraw państwowych, wywołując zrozumiałe i naturalne rozgoryczenie, spychając bardzo często ludzi najlepszej woli w szeregi przymusowych malkontentów. Czy to także leży w interesie państwa — osądzą winowajcy.

„Reformy rządu".

Rząd nie wypracował i nie ogłosił żadnego planu, lecz zato cały rząd, albo niektórzy specjalni do tego ministrowie, łudzą społeczeństwo zwoływaniem i tworzeniem różnych rad i komitetów o różnym charakterze, o różnych nazwach i różnych celach. Co one robią? Schodzą się, wysłuchują przemówień jednego z dużo gadających ministrów, przeprowadzają mniej lub więcej jałową dyskusję i na tem się kończy. A społeczeństwo czyta obszerne komunikaty, dowiaduje się, iż rząd zabiera się raz do walki z drożyzną, drugi raz do podniesienia rolnictwa, wogóle do wszystkiego, co do uzdrowienia życia jest potrzebne.

To może nie wszystko, co miałem powiedzieć, ale sądzę, że to chyba dosyć. I w tem miejscu musi się narzucić pytanie: w imię czego i dla kogo to się robi, jakie wymyślono leki, któreby wygoiły te wszystkie rany, czem wyrówna się porobione szczerby? Odpowiedź krótka. Talizmanem dotąd, niestety, jest nienjawniona przemoc, a bardzo często bezprawie i jest nakładany kaganiec na usta wolnego obywatela, jakiego dotąd nie było. Czy to leczy, czy to pomoże — pozwalam sobie wątpić. Metody podobne na długo nie wystarczą, ani też szczęścia i poprawy stosunków nie przyniosą, owszem pozostawią całkiem naturalne rozgoryczenie. I dlatego, rzecz zupełnie prosta, trzeba będzie obrać inną i to stanowczo inną drogę.

Niech rząd spełni swój obowiązek.

Nie jest mojem zadaniem stawianie tutaj wniosków, szczególnie stawianie wniosków w tej sytuacji i w tych warunkach, jakkolwiek narzucają się one same. Swoje przemówienie zaś kończę radą, która nie ode mnie pochodzi i którąby się wielu panom nie podobała, a więc słowami obecnego prezesa Rady ministrów, który przed 50 miesiącami wypowiedział je do tej Izby i z tej trybuny, a które to słowa skonfiskowano niedawno przez władzę obecną w tygodniku „Wola Ludu". Ustęp przemówienia tego brzmi: **„Konstytucja chce, że w tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą inne jeszcze równorzędne organy państwowe.**

Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej Polskiej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. Sądzę, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwróce się do panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej Ojczyźnie istnieje możność lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucyj państwowych."

Zaznaczam, że były wówczas oklaski na lewicy i w centrum.

„Chcąc zaś wierzyć, że panowie tę współpracę dacie, życzę wam, aby każdy z panów u kresu swojej,

być może długiej działalności, doczekał się najwyższej dla każdego pochwały, że był właściwym człowiekiem na właściwem miejscu."

A ja od siebie dodam, i spełnił w całości mimo przeszkód swój obowiązek.

(Oklaski na prawicy i w centrum).

Sąd marszałkowski nad posłem Wojewódzkim.

„Głos Prawdy" z 28 stycznia b. r. ogłosił sensacyjną wiadomość, że poseł Wojewódzki z „Wyzwolenia", z którego następnie wystąpił, zakładając swoją partję „Niezależną partję chłopską", był płatnym agentem oddziału II. ministerstwa spraw wojskowych t. zw. defensywy i pełnił te funkcje do końca 1923 r.

Zadaniem jego było dostarczanie wiadomości o nastrojach i działalności tak ludności, jakoteż posłów białoruskich. Następnie jednak stał się Wojewódzki agentem czerezwyczajki moskiewskiej i od niej pobierał pieniądze.

W odpowiedzi na tak potworne oskarżenie oświadczył Wojewódzki, że przed wyborami do sejmu pracował w II-gim oddziele, na czele którego stał obecny minister poczt i telegrafów, poseł Miedziński. Pracował jako tak zwany oficer do spraw narodowościowych. Po wyborach zwrócili się do niego koledzy, aby w dalszym ciągu pracował, o czem wiedział zarząd „Wyzwolenia" i cały klub. Temu, żeby był agentem bolszewickim, Wojewódzki stanowczo przeczy.

Zebrał się sąd marszałkowski, który ma stwierdzić i ustalić winę Wojewódzkiego. O wyniku doniesiemy.

Pania Piuta ze Stapińskim pogódźcie się!

W każdym numerze „Przyjaciela Ludu" pieją Stapińscy hymny pochwalne na cześć rządu marszałka Piłsudskiego, za to, że rząd ten postarał się o ulżenie ciężkiej doli chłopów, których Witos zagnał w nędzę, a rząd marszałka Piłsudskiego odpędził ową za siódmą górę, za siódmą rzekę, chłopi przejrzeli nareszcie na oczy, coraz lepiej zaczyna się im powodzić, a niedługo będą mieć, jak w raju.

Jak ten raj chłopski wygląda pisze o tem w tym samym „Przyjacielu" (Nr 4), pan Jędrzej Pluta — oto jego słowa:

„A na wsi gruntuje się coraz większa nędza. Zarobku niema żadnego, wszelkie wydatki, jak sól, nafta, zapałki, odzież i obuwie muszą być pokryte z gospodarstwa, gdzie wysprzedaje się ostatnią odrobinę mleka, czy masła, jaja, prosię, czy bydlę. Miljony wynędzniałej ludności wałęsają się bezczynnie, bo gdzież znajdzie pracę".

Jakżeż więc panowie prezesi z jednego stronnictwa?

Poprawiło się chłopom, czy też gruntuje się coraz większa nędza?

Porozumcie się i nie ośmieszajcie przed światem, bo i bez tego ma was za szachraji i kręciołków politycznych.

Polityka a Kółka rolnicze.

Kółka rolnicze, których cele są czysto rolnicze, mają w naszych warunkach wielkie zadanie.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, aby tak Kółka rolnicze, jak i ich Związki, trzymały się zdala od akcji polityczno-partyjnej.

Niestety do pracy w Kółkach dostają się ludzie, którzy często zapominają o swoich obowiązkach i zamiast pracy oświatowo-zawodowej, uprawiają agitację polityczną.

Gdy się zważy, że w Kółkach rolniczych skupiają się ludzie nietylko jednej partji politycznej, lecz różnych, gdyż łączy ich tu wspólny interes zawodowy, to nie dziw, że uprawianie w Kółkach polityki i to przez płatnych pracowników — instruktorów, jest rzeczą ze wszechmiar szkodliwą.

Do wiadomości tak głównego zarządu Kółek rolniczych, jak i miarodajnych władz podajemy następujący fakt:

Oto Związek Kółek rolniczych województwa białostockiego w początkach roku bieżącego, wydał okólnik Nr 1 za Nr VII-43 do wszystkich okręgowych Związków Kółek rolniczych i pp. instruktorów rolnych, w którym po przytoczeniu na wstępie kilku bałamutnych zdań o roli rolnictwa, przechodzi „do najwłaściwszego" celu okólnika:

„Rzeczą wszystkich ogniw organizacyjnych Związku Kółek rolniczych i jego wszystkich pracowników jest jak najusilniejsza propaganda i staranie, aby „Głos Prawdy" (organ polityczny) rozchodził się w jak największej ilości egzemplarzy pośród naszych członków i sympatyków, a przedewszystkiem pośród działaczy społecznych, pośród nauczycielstwa, członków Sejmików, wójtów, pisarzy gmin i członków Rad gminnych, wreszcie pośród osób urzędowych w starostwach, urzędach ziemskich i t. p.

W myśl powyższego polecamy panom o nadesłanie nam z każdego okręgu 25—30 adresów (tylko?—P. R.) takich osób, które zgodzą się na prenumeratę „Głosu".

Osobom zasługującym na to, administracja „Głosu" prześle pismo bezpłatnie dla zachęcenia do prenumeraty.

Wykonanie tego obowiązku (czyżby służbowego?) wyznaczono do 20 stycznia b. m.

List ten podpisali płatni pracownicy z funduszów na cele rolnicze pp. Szeler i Gałązka.

O ile nam wiadomo, Kółka rolnicze mają własne pismo „Poradnik G. W.", czyż nie należało w pierwszym okólniku wezwać Związki Kółek i ich instruktorów właśnie do rozpowszechniania własnego organu, który podobno nie rozchodzi się w zbyt wielkiej liczbie egzemplarzy i wskutek tego korzysta z pomocy materjalnej ze strony ministerstwa rolnictwa.

Bardzo jesteśmy ciekawi, czy pp. Szeler i Gałązka propagują polityczne pismo na własną rękę, czy też na polecenie swoich władz i jakich? Daje się zauważyć wśród ogółu rolników województwa białostockiego silne wzburzenie, że Kółka rolnicze zamienia się tu w koła polityczne, a z instruktorów rolnych robi się pracowników partji politycznej.

Czas najwyższy zawrócić ze złej drogi i przepędzić pp. Szelerów, dając im na drogę 1000 gałązek, aby nie wywoływali fermentu politycznego w Kółkach rolniczych.

Problem drogowy w Polsce.

ze szczególnem uwzględnieniem województwa krakowskiego.

(Dokończenie)

Odbudowa nawierzchni na 3.157 klm dróg w zarządzie T. W. sam. będzie potrzebowała 8 miljonów 135 tysięcy zł w złocie — licząc 1 m³ żwiru po 15 zł, co wobec spadku waluty podniesie się okrągło o 75%, czyli do 14 mil. zł — z czego na **drogi krajowe** w Zarz. T. W. S. w obrębie województwa krakowskiego wyniesie około 2,870.000 zł w złocie + 70% zwyżki z powodu spadku waluty — okrągło 5 mil. zł.

Odbudowa nawierzchni na 1.035 klm dróg państwowych, licząc 500 m³ na klm twardym porfirem, a na podmiejskich traktach bazaltem średnie po 30 zł za 1 m³ wyniesie: 1.035 × 500 × 30 = 15½ miljona.

Odbudowa dróg powiatowych przeważnie szutrem miejscowym licząc po 300 m³ na 1 klm — przy cenie 15 zł za 1 m³ — na długości 2.525 klm wyniesie około 11 mil. 400 tysięcy złotych.

Ponadto na doprowadzenie dróg gminnych do stanu możliwego licząc 500 zł na 1 klm — na 9.152 wydatek wyniesie 4.5 mil.

Pozostaje jeszcze 358 klm — uznanych za wojewódzkie (dawne powiatowe i gminne), które wymagają przebudowy, rozszerzenia pokładu żwirowego — pobranie rowów, szeregu mostów i t. d., licząc połowę kosztów jak dla nowej drogi, t. j. 50.000 : 2 = 25.000 zł, otrzymamy kwotę 8,950.000.

Całkowity zatem koszt doprowadzenia dróg w obrębie tutejszego województwa wyniesie:

a) na drogi państwowe	15.5 mil. zł
b) na drogi w Zarządzie T. W. S.	5.0 „
c) na drogi powiatowe	11.4 „
d) na drogi gminne	4.6 „
e) budowę dróg wojewódzkich	8.9 „
	45.4 mil. zł

przyczem nie uwzględniono budowy mostów ponad 20 m, które z normalnych budżetów będzie się dalej budować. Program odbudowy dróg poza normalną konserwacją rozłożony na 5 lat, bo w tym terminie można drogi odnowić, wymagać będzie 45.4 : 5 = 9.1 mil. zł czyli rocznie:

na drogi państwowe	3.1 mil. zł
T. W. S.	1.0 „
Powiatowe	2.3 „
Gminne	0.9 „
Wojewódzkie	1.8 „
	9.1 mil. zł

Zachodzi pytanie jak sfinansować ten koszt odbudowy dróg?

Przy zaludnieniu około 2 mil. mieszkańców w województwie krakowskiem wynosi to obciążenie około **4.5 zł** na głowę przez lat 5.

Połowa wymienionych kosztów przypadnie **w przybliżeniu** na materjał drogowy, połowa na robociznę. — Materjał musi być zapłacony gotówką czy to za kamień w kamieniołomach — czy też za dowóz koleją — otrzymamy zatem następujące zestawienie:

licząc dniówkę konną	10 zł
„ robotnika	2 zł

należałoby liczyć 5 dniówek pieszych za 1 ciągłą
½ kosztów odbudowy dróg przypada na mieszkańca,
½ kosztów odbudowy dróg przypada na właścicieli koni.

Biorąc za podstawę koszt roczny 9 mil. zł przez 5 lat wypada rozdzielić te kwoty po połowie na mieszkańców — w połowie na właścicieli koni, czyli przy ludności 2 mil. na głowę **2 zł 25 gr**, czyli prawie 1 dzień roboczy rocznie — zaś przy ilości 135.000 koni — około 40 zł na **właściciela konia** — czyli na 1 konia 4 dni robocze. Nie byłby to t. zw. szarwark, ale Wydziały powiatowe mogłyby odrobioną dniówkę zarachować na rachunek opłaty.

Cały szereg właścicieli będzie wolało odrobić należność gotówkową przez robociznę szczególnie konną, przeciwnie ludność miast i miasteczek opłaciłaby należności gotówką.

Dla celu przeprowadzenia realizacji programu proponuję utworzenie: 1) **Wojewódzkiego Komitetu odbudowy dróg** pod przewodnictwem wojewody — w skład którego weszliby przedstawiciele:

a) Okręgowej Dyrekcji robót publicznych i Izby skarbowej;

b) Tymczasowego Wydziału Samorządowego;

c) przedstawiciele wszystkich Wydziałów powiatowych;

d) przedstawiciele miasta Krakowa;

e) przedstawiciel Dyrekcji kolejowej (ze względu na transport materjałów);

f) przedstawiciel Związku turystycznego;

g) przedstawiciel Klubu automobilowego,

Do zakresu Komitetu należałoby:

1) ustalić program szczegółowy odbudowy dróg;

2) kolejność odbudowy w 5 latach;

3) rozkład opłat za poszczególne powiaty w stosunku do stanu gospodarczego, ilości mieszkańców i gęstości dróg;

4) rozdział dotacji na poszczególne drogi — względnie powiaty.

W każdym powiecie pod przewodnictwem starosty zostałby utworzony powiatowy **Komitet drogowy** — w skład którego wchodziłby: 1) delegat państwowego Zarządu drogowego, 2) delegat T. W. S., 3) delegat Wydziału powiatowego, który ustaliłby program i kolejność odbudowy dróg powiatowych i gminnych w danym powiecie w ciągu 5 lat — na podstawie kosztorysów, przedłożonych przez zainteresowane Zarządy drogowe.

Opłaty rozdzielone na powiaty jako nadzwyczajne opłaty drogowe — byłyby w następujący sposób rozdzielone:

Dany powiat posiada 100.000 ludności i 5 tysięcy koni

do opłaty przychodzi	100.000 × 2.25	= 225.000 zł
	5.000 × 40	= 200.000 „
	Razem	425.000 zł

Tę kwotę 425 tysięcy należałoby rozdzielić do poboru z powiatu według dotychczasowego klucza, sto-

sowanego przy opłatach drogowych (w myśl okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22 kwietnia 1925 r. N. S. Z. 2870/25.

Byłby to najłatwiejszy pobór opłat drogowych, przyczem należy wziąść pod uwagę, że połowa tych opłat mogłaby być wykonana robocizną pieszą lub ciągłą jako świadczenia interesowanych.

Przypomnę, że już dekretem namiestnika byłego Królestwa Kongresowego Zajączka z dnia 29 sierpnia 1820 r. przeprowadzono budowę dróg w Kongresówce wyznaczając połowę opłat z szarwarku w gotówce, a mianowicie z dymu ciągłego dwa dni ciągłe, a z dymu pieszego 4 dni pieszo na opłatę w gotówce po 2 zł za dzień ciągły, a po 1 zł za dzień pieszy.

Osobno zostałyby pociągnięte do świadczeń po niżej podanych kwotach pojazdy mechaniczne, których na obszarze tutejszego województwa jak obecnie zarejestrowanych jest:

			wyniesie opłata
a) automobili osobowych	753	po 150 zł.	112.950 zł
b) „ ciężarowych	258	„ 200 „	45.600 „
c) autobusów	87	„ 250 „	21.750 „
d) dorożek automobilowych	212	„ 150 „	31.810 „
e) motocykli	376	„ 50 „	18.800 „
Razem opłata od pojazdów mechan. wyniosłaby			230.900 zł

która to kwota zostałaby użytą na specjalne dotowanie dróg, gdzie ruch autowy jest znaczny.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że drogi w całej Polsce są zniszczone i ten sam wysiłek musi wykonać każde województwo, a zatem przelanie ciężaru na państwo, t. j. to samo, ściągnięcie podatku w innej formie. A państwo biedne — ledwo budżet zrównoważony w dotychczasowych ramach budżetu wydobycie potrzebnych kwot na odbudowę dróg — bez jakiejś wielkiej pożyczki się nie znajdzie. Ale i pożyczkę trzeba spłacić również podatkami, zmienia to tylko formę a nie treść ciężarów. Czy dalej mamy patrzeć z założonemi rękami na zanik dróg, na walące się mosty — doły i wyboje, gdzie konie łamią nogi, a wozy koła, czy ta inercja społeczeństwa nie da się przełamać i w tej dziedzinie tak ważnej — bo się przyczynia do synonimu pojęcia »drogi polskiej«. Trzeba zdobyć się na czyn, na wysiłek wielki, trzeba sobie uprzytomnić, **że za nas nikt dróg nie naprawi** — dołów nie wyrówna — szutru nie dowiezie — mostu nie zbuduje.

Niech tutejsze województwo podejmie inicjatywę, którąby była przykładem dla innych dzielnic. Lud i mieszczanie Ziemi krakowskiej niech okażą, swoją dojrzałość gospodarczą, bo stan dróg danego kraju — to obraz jego kultury.

Obciążenie 4.5 zł rocznie na głowę mieszkańca tutejszego województwa nie poderwie dobrobytu ludności — a da możność doprowadzenia dróg do wyglądu europejskiego.

Czas najwyższy zwrócić baczniejszą uwagę na stan ekonomiczny naszego kraju — a dobra sieć dróg podniesie stan rolniczy naszego kraju.

SPROSTOWANIE.

W ostatnim numerze »Piasta« w artykule p. t.: »Problem drogowy w Polsce«, na stronie 8, w tabelce wykazującej dotacje państwowe na drogi państwowe wraz z subwencją na drogi powiatowe zakradł się błąd w wykazie tych dotacyj, co obecnie prostujemy i tak w r. 1924 wydatki wynosiły 2,034.000 zł.

1925 r. wydatki państwowe	1,564.000 zł
wydatki T. W. Sam.	805.000 „
razem za rok 1925	2,369.000 zł

Z ruchu organizacyjnego.

Posiedzenie Zarządu Głównego.

Dnia 7 lutego b. r. o **godzinie 10-tej** rano odbędzie się w Warszawie posiedzenie prezydjum Zarządu głównego P. S. L. „Piast".

Dnia 8 lutego o godzinie **10-tej przed południem** odbędzie się **w Warszawie posiedzenie pełnego Zarządu Głównego** P. S. L. „Piast" z nast. porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia,

2) sprawozdanie o stanie organizacji,

3) przyjęcie sprawozdania rachunkowego za 2-gie półrocze 1926 r.

4) sytuacja polityczna,

5) wolne wnioski.

KRAKÓW. Dnia 11 stycznia b.r. odbył się wspólnie Zjazd delegatów P. S. L. »Piasta« i zebranie »Związku wójtów« powiatu krakowskiego. Zebranie zagaił prezes Zarządu powiatowego **Piotr Wyroba**, a następnie udzielił głosu **posłowi Gawlikowskiemu**, który w dłuższem przemówieniu przedstawił polityczne i gospodarcze stosunki w państwie, oraz poddał krytyce postępowanie obecnego rządu.

Sprawy samorządowe referował **Dr Franciszek Bardel**, wykazując wszystkie usterki, zawarte w projektach ustaw samorządowych.

Sprawozdanie prezesa Wyroby z działalności ustępującego Zarządu, oraz sprawozdanie przewodniczącego komitetu ufundowania sztandaru P. S. L. »Piasta« Ziemi Krakowskiej p. **Fr. Gizy** wraz ze sprawozdaniem z odbytego w Krakowie olbrzymiego Kongresu Stronnictwa, przyjęto do wiadomości, a Zjazd na wniosek redaktora **Bielenina** jednogłośnie wyraził uznanie i podziękowanie ustępującemu Zarządowi za niezmordowaną i celową pracę organizacyjną w powiecie.

Wybrana komisja matka zaproponowała listę kandydatów na członków nowego Zarządu powiatowego, którą jednogłośnie w całości przyjęto. Skład nowego zarządu: **Witkowski, Ciepiela, Paciorek, Nazim, Malinowski, Cholewicki, Wyroba, Wójcik, Bieńczycki, Koson, Waligóra, Szybowski, Cygan, Tymczak, Serczyk.**

Nadto upoważniono Zarząd powiatowy do kooptowania 5 członków Zarządu, celem objęcia siecią organizacyjną wszystkich zakątków powiatu.

Celem wystarania się u rządu pomocy dla rolników nawiedzonych klęskami elementarnemi, uchwalono zwołać wiec rolniczy w lutym bieżącego roku. W dyskusji ogólnej nad położeniem rolników i obecną sytuacją w kraju przemawiali między innymi **poseł Brodacki, Tymczak, Giza**, były poseł **Fr. Wójcik.**

Zjazd przedstawił się imponująco, jako organizacja silna — świadoma celu do którego bezwzględnie dąży i dążyć nie przestanie.

Oddaniem hołdu wodzowi ludu Wincentemu Witosowi, oraz wyrażeniem wotum zaufania posłom ludowym i Naczelnym władzom Stronnictwa zamknięto obrady Zjazdu, a wyłoniona delegacja w liczbie 5 członków udała się do pana wojewody, celem przedstawienia nieodzownych postulatów rolniczych.

PALEŚNICA, powiat Brzesko. Dnia 19 stycznia 1927 r. przybył do nas poseł **Jan Brodacki.** Pomimo dnia powszedniego i rozrzuconych mieszkań, tak miejscowych. jak i sąsiednich wiosek zgromadzili się naczelnicy gmin i poważniejsi gospodarze w liczbie około dwieście mężczyzn i kobiet.

Przewodniczącym wybrano dyr. szkoły miejsc. **A. Gruszkę**, sekretarzem **Jana Sobola.** Poseł Brodacki prawie w dwugodzinnej mowie w treściwych słowach przedstawił zebranym stosunki polityczno-gospodarcze Polski, mówił o stronnictwach w Polsce, oraz złożył sprawozdanie z działalności P. S. L. »Piast« i Klubu poselskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego, rozpoczęła się dyskusja na temat przymusowej asekuracji, nowej ordynacji wyborczej do gmin i powiatów, w sprawie wysokich opłat notarjalnych, w której zabierali głos przewodniczący p. **A. Gruszka**, sekrettarz **Jan Sobol**, p. **Józef Martyka** i inni.

Na wniesione różne pytania p. poseł odpowiedział wyczerpująco, a ponieważ już zmrok zapadał zakończono zgromadzenie, uchwaleniem odnośnych rezolucyj a mianowicie: 1) o kredyt długoterminowych pożyczek dla małorolnych, 2) pomoc na zasiewy, 3) podatek mierny, jednorazowy i to w jesieni, a nie na wiosnę, 4) zniżka taksy ubezpieczeniowej, 5) aby ustawa samorządowa dla gmin i powiatów uformowaną została według projektu Klubu P. S.. L. »Piast«.

Rezolucje te uchwalono jednogłośnie, które mają być przsłane na ręce p. posła Brodackiego, któremu tą drogą składamy również serdeczne podziękowanie, również podziękowanie p. prezesowi Witosowi za przysłanie nam do naszego zakątka chociaż raz naszego posła a prosimy i nadal o pamięć o ty mnaszym zakątku.

J. Sobol, sekretarz.

PILZNO. Dnia 10 stycznia 1927 r. odbył się zjazd wójtów ich zastępców i sekretarzy, zwołany przez **posła A. Krężla**, pod przewodnictwem p. **Fr. Ziaji**, wójta z Gorzejowej, **na którym były reprezentowane wszystkie gminy powiatu pilzneńskiego.**

Zjazd zagaił **poseł Krężel** wykazując konieczną potrzebę wypowiedzenia się wójtów co do projektów ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym, uchwalonych przez komisję administracyjną Sejmu, wprowadzających anarchję do gmin i powiatów ze szkodą dla ludności posiadającej i państwa polskiego; oraz uchwalenia odpowiednich rezolucyj jako poprawek dla komisji i Sejmu.

Następnie **poseł Dubiel** w obszernym referacie wskazał poszczególne postanowienia w projekcie wymienionych ustaw, z których wypłynie wielka szkoda dla ludności szczególnie w gminach wiejskich posiadającej i ponoszącej wszystkie ciężary na rzecz ich utrzymania. Gmina jest podstawą potęgi i dobrobytu państwa, po tej myśli idąc zgłosił odpowiednie poprawki.

Po referacie tym otwarto dyskusję, w której zabierało głos wielu wójtów i pisarzy, **poczem uchwalono wszystkie rezolucje, przedłożone przez referenta jednogłośnie**, z wezwaniem do posłów, by tego stanowiska nieustępliwie bronili w Sejmie, poczem zjazd zamknięto, dziękując uczestnikom za tak liczne wzięcie udziału i zainteresowanie się sprawami, a posłom z »Piasta« zaufania.

K. Borowiak.

SŁOMIROG, powiat Wielicki; Dnia 28 stycznia b. r. zjechali się do Słomiroga agitatorzy „Związku Chłopskiego" a to urzędnik kliniki krakowskiej Budzisz i znany z niezgody z 7-mem przykazaniem Łach z Podgrabia.

Wiec ten przygotowali agitatorom Stapińskiego niektórzy kolejarze a **zadali im klęskę Piastowcy.**

Zaraz na wstępie zebrani zapytali Budzisza czy obecnie urzędnicy płatni z podatków chłopskich mają na tyle czasu wolnego, ażeby rozbijać się autami w celu mącenia między chłopami. Pierwszy zaczął przemawiać Budzisz wychwalając obecne rządy, mówiąc o wszystkich „łaskach jakie obecnie na chłopów spływają ze strony rządu. Początkowo chłopi słuchali tego wszystkiego zdumieni a kiedy mówca zaczął mówić o konieczności obrony wywrotowców białoruskich powstała taka burza na sali, że p. Budzisz momentalnie gdzieś się zapodział. Ciętą i rzeczową odprawę dali mu pp. **Guzikowski, Głowacki, Kot i Żak** przytaczając przykłady obecnego ciężkiego położenia jakie zapanowało na wsi. Rządy pomajowe wskrzesiły książąt i magnatów zaciętych wrogów Polski ludowej. Budżet państwa podwyższa się do tego stopnia, iż raz po razu trzeba podnosić podatki za czem postępuje wielka drożyzna.

O rolnictwie mówi się dużo i pisze się dużo lecz w praktyce utrąca się go na każdym kroku. Nie sądzimy, by najważniejszą częścią programu obecnego rządu było tylko ściąganie podatków danin i walka z „Piastem", t. zn. z państwowo uświadomionemi chłopami. Grunta płaci się po lichwiarskiej spekulacyjnej cenie Brak pracy w kraju wypędza najdzielniejszych ludzi na tułaczkę i nędzę. Chłop przy ciężkiej pracy i skromnych wymaganiach żyje o głodzie i chłodzie, natomiast uprzywilejowani dygnitarze, którzy na rzecz państwa najmniej ofiar ponoszą żyją w dobrobycie i wygodach. Sejm jest od tego, aby współpracować z rządem, aby tworzył siłę państwową a rozumnemi ustawami bronił klasy rolniczej i robotniczej, tych filarów, na których państwo się opiera.

Taką lekcję dali Piastowcy z Wielickiego, naganiaczowi Stapińskiego Budziszowi.

Uchwalając wotum nieufności dla „Związku chłopskiego" a uznanie za pracę Klubowi „Piasta" i prezesowi Witosowi, w ten sposób zgromadzeni wiec zakończyli.

Jest nadzieja, że po tej nauczce Budzisze ze Stapińskimi nie pokażą się więcej do tej wsi.

Antoni Głowacki, Józef Kot.

CHOBOT, powiat Bochnia. W dniu 22 stycznia 1927 r. zgromadzeni członkowie »Koła« P. S. L. »Piast« w **Chobocie** pod przewodnictwem **M. Wilkosza** i **An. Klimy** po dłuższych debatach i dyskusji **uchwalają jednogłośnie pełne wotum zaufania** naszemu **P. S. L. »Piast«** i **prezesowi Wincentemu Witosowi** za jego owocną pracę w państwie. Równocześnie uchwalają wotum zaufania **Drowi Kiernikowi,** byłemu ministrowi, a naszemu posłowi ziemi bocheńskiej i proszą by poczynił starania o przyspieszenie budowy **Dzwieńki** w celu odwodnienia naszych nizin nadwiślańskich, bo to jest ta największa bolączka, jaka nas gniecie.

Za zarząd: M. Wilkosz. J. Klima.

ZASSÓW, powiat Pilzno. Dnia 19 stycznia b. r. odbył się tu zjazd Kół gminnych i mężów zaufania P. S. L. »Piast« parafji zassowskiej bardzo liczny, zwołany przez **posła A. Krężla.**

Zagaił poseł Krężel. Przewodniczył **Jan Piróg.** Referat polityczny o sytuacji zagranicznej i stosunkach wewnętrznych Polski wygłosił z wielką swadą **poseł Dubiel.** Słuchano go z wielką uwagą.

Następnie **poseł Krężel** wykazywał konieczną potrzebę zorganizowania się chłopów pod jednym sztandarem »Piasta«, stworzenia jednego wielkiego obozu ludowego, obozu tych, którzy »Żywią i bronią« całości Polski, bez nich ona zginąć może na zawsze. Poczem otwarto dyskusję bardzo interesującą, w której zabierali głos pp.: **J. Przydzielski, Mikrut W., Górga P., Piróg** i inni, poczem uchwalono rezolucje:

1) Zgromadzeni domagają się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, zmniejszenia liczby posłów, imiennego głosowania na posłów, a nie na listy, płacenia djet poselskich za czas obecności posłów w Sejmie, zabezpieczenia mandatów dla mniejszości polskiej w okręgach o mieszanej ludności.

2) Domagają się od rządu wzięcia w szczególną opiekę zaniedbanego rolnictwa, przez dostarczenie niskoprocentowego kredytu, wykonania ustawy o reformie rolnej, moloracji gruntów, regulacji rzek i t. p.

3) W przemyśle i handlu domagają się dowolności pracy.

4) Uchwalają wotum zaufania posłom z Klubu »Piasta« z prezesem Witosem na czele, poczem wzniesiono gromki okrzyk: **»Niech żyje Witos!«** Na zjeździe **tym okazało się, że wszystko co zdrowe i uczciwe stoi w szeregach »Piasta« i nie da się steroryzować żadnym** najmitom w rodzaju Szwabnowskiego (syna grabarza ze Zdziarca), który koniecznie chce być przywódcą gospodarzy poważnych i doświadczonych polityków, a nadaje się właściwie na lichego parobka żydowskiego. Takich działaczy ma »Związek Chłopski«.

K. Borowiak.

BRZOSTEK, powiat Pilzno. Dnia 20 stycznia odbył się w sali Szczepanka zjazd Kół gminnych i mężów zaufania »Piasta« z całego okręgu sądowego brzosteckiego, w którym wzięło udział przeszło półtorej setki znanych najstarszych działaczy ludowych, zwołany przez posła **A. Krężla.** Zjazdowi przewodniczył **p. Józef Papier,** zagaił p. **Z. Ziaja.**

Referat o sytuacji zagranicznej i stosunkach wewnętrznych Polski wygłosił **poseł Krężel,** wskazując na konieczność utrzymania organizacji chłopów w ich własnym interesie oraz dla dobra i potęgi Ojczyzny.

Po referencie zabrał głos p. **Z. Ziaja,** dowodząc koniecznej potrzeby organizowania się ludu pod jednym sztandarem na polu politycznem i ekonomicznem.

W dyskusji zabierało głos kilku mowców, wskazując na biedę i bolączki ludności jak p. **J. Papier, Fr. Ziaja** i inni.

Uchwalono wszystkie rezolucje jednogłośnie identyczne jak w Zassowie a ponadto rezolucje w sprawie ustaw samorządowych. Wkońcu zgromadzeni wznieśli gromki okrzyk: »Niech żyje Polska, niech żyje Witos!« Poczem wielu z pośród zebranych prosiło posła o pomoc w różnych sprawach, co ten zawsze rzetelnie spełniał od lat dawnych. **K. B.**

KRONIKA.

LUTY — ma dni 28.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca			
		Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
6 N.	5 po 3 Królach. Doroty	7	23	17	07
7 P.	Romualda	7	21	17	08
8 W.	Jana z Matty	7	20	17	10
9 Ś.	Apolonji ☽	7	18	17	11
10 C.	Scholastyki	7	17	17	13
11 P.	N. M. P. z Lourdes	7	16	17	15
12 S.	Eulalji	7	15	17	17
13 N.	Starozapustna. Anieli z F.	7	13	17	18

Kurs dolara.

Kraków, dnia 1 lutego.

Kurs bankowy dolara: 8·97

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 21 stycznia 1927 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	53·00—54·00
Żyto dworskie krajowe	43·00—43·50
Żyto targowe	41·00—42·00
Owies targowy	31·50—32·00
Jęczmień na krupy	34·00—35·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	91·00—92·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	64·00—64·50
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	65·00—66·00
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

O UTRZYMANIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO W RUDNIKU NAD SANEM.

W r. 1908 władze austrjackie otworzyły w Rudniku seminarjum nauczycielskie męskie, do którego uczęszczali przeważnie synowie chłopscy i w dobrych warunkach przygotowywali się do przyszłego zawodu. — Czynniki miejscowe wybudowały ładny lokal szkolny, internaty dla uczącej się młodzieży, dostarczyły 3½ ha ziemi na szkółkę drzewek i pola doświadczalne. — Młodzież uczyła się w środowisku cichem, spokojnem, toteż Rudnik dostarczał dobrych nauczycieli, zaprawionych do pracy na wsi, a zakład ten i całe grono nauczycielskie cieszyło się najlepszą opinją.—Obecnie władze szkolne zamierzają zakład ten zlikwidować i przez to wyrządzić krzywdę Rudnikowi i okolicznym powiatom, które dostarczały do tejże uczelni młodzieży. Aby seminarjum to utrzymać wniósł poseł Bielak interpelację, w której domagał się utrzymania tego zakładu.

O ROZWIĄZANIE RADY POWIATOWEJ W NISKU!

Rada powiatowa w Nisku z braku kompletu powinna być rozwiązana, do nowej zaś powinni wejść ludzie, którzy mają na celu dobro i rozwój powiatu. P. Hofmokl, obecny prezes Rady, myślał o sobie, a działając szkodliwie dla gmin uczynił z Rady powiatowej instytucję znienawidzoną. — Godności prezesa nadużywał p. Hofmokl do swoich ubocznych celów, a gospodarką swoją wyrządził powiatowi wielkie szkody. Celem usunięcia i pociągnięcie p. Hofmokla do odpowiedzialności i wynagrodzenia wyrządzonych krzywd, wniósł p. Bielak interpelację do ministra spraw wewnętrznych, domagając się usunięcia p. Hofmokla i niepełnej Rady. Skutkiem opieszałości i popierania przez p. marszałka oszustów na stanowisku burmistrza w Nisku, miasteczko to zniszczone wojną i rabunkową gospodarką p. Magenheimera, którego popierali Hofmokl i poseł Socha, zostało narażone na znaczne straty i dopiero dzięki Piastowcom p. burmistrz został usunięty i znajduje się w areszcie w Rzeszowie. — Interpelacja posła Bielaka poparta licznemi dowodami powinna być przez władze jak najrychlej załatwioną, p. Hofmokl zaś usunięty i pociągnięty do odpowiedzialności.

OSOBLIWY MARYNARZ. We wsi Szyny, w powiecie chełmińskim, tamtejszy rybak zauważył psa na krze lodowej na Wiśle. Biedne stworzenie płynęło z Warszawy w daleki świat i gdyby nie przypadek zginęłoby w morzu.

ŻBIKOWICE. Wydarzył się tutaj przykry wypadek jednemu z gospodarzy w czasie polowania w swoim lesie za rzeką Łososiną. Gospodarz ów polując natknął się na lisa i oddał do niego dwa strzały z dubeltówki. Lis został zabity, jednak jedna z luf eksplodując potargała dłoń myśliwemu i urwała mu wielki palec.

PIERWSZE MONETY ZŁOTE 10 I 20 ZŁOTOWE ukazały się już w obiegu. Na przedniej stronie monety jest portret Bolesława Chrobrego w koronie a w otoku jest napis: „Bolesław Chrobry 1025—1925 (jestto 900-letnia rocznica koronacji budowniczego państwa polskiego). Bank Polski przystąpił do wymiany obcych monet złotych na złote monety polskie.

W POZNANIU w szpitalu Przemienienia Pańskiego uległo zaczadzeniu 6 służących dziewcząt. 3 z nich zmarło.

W GUBERNJI SAMARSKIEJ w Sowietach zostały zasypane dwa pociągi śniegiem przez burzę śnieżną. Miało zmarznąć w pociągach tych 96 podróżnych.

Do członków „Polskiej Akad. Młodzieży Lud.“ w Krakowie!

Zgodnie z uchwałą członków z dnia 6 grudnia r. ub. przystąpiła nasza organizacja do komitetu jubileuszowego ku uczczeniu działalności literackiej Władysława Orkana. Otóż w celu zapoznania szerokiego ogółu akademickiego o twórczości i działalności społecznej Wład. Orkana w zakresie rozbudzenia rozwijającego się dzisiaj świetnie ruchu podhalańskiego, — wygłosi w niedzielę dn. 6 lutego r. b. na Uniwersytecie (Collegium Novum) odczyt na powyższy temat członek „Akad. Młodz. Lud.“ — kol. Zachemski Antoni, zarazem przewodniczący Akademickiego komitetu Orkanowskiego.

Wzywamy tedy koleżanki i kolegów do wzięcia licznego udziału we wzmiankowanej prelekcji. Bliższe szczegóły zostaną podane w ogłoszeniach, umieszczonych w budynkach uniwersyteckich.

Za zarząd „Pol. Akad. Młodz. Lud.“ w Krakowie:

Józef Dyduch, sekretarz mp. *Jan Galarowski*, prezes mp.

Z Oddziału tarnowskiego P. D. U. W. otrzymujemy następujący komunikat:

Władze Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych wydały ostatnio szereg zarządzeń, obowiązujących od 1 stycznia r. b., a zmierzających do zapewnienia ludności maksymalnych korzyści z przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia.

Wspomniane zarządzenia mają na celu podniesienie wysokości ubezpieczenia przez podwyższenie dotychczasowych oszacowań nieruchomości do normy, możliwie bliskiej rzeczywistych kosztów odbudowy, przy jednoczesnem obniżeniu taryfy opłat ubezpieczeniowych.

Na terytorjum byłej Kongresówki normy szacunkowe, a więc i sumy ubezpieczenia, zostają powiększone o 33⅓%, na pozostałym terenie byłego zaboru rosyjskiego o 50%, w Małopolsce zaś pozostają bez zmiany. W ten sposób osiągnięty zostanie mniej więcej jednakowy poziom oszacowania na całym obszarze działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, który obejmuje przeszło 3 miljony nieruchomości z liczbą budowli, wynoszącą około 10 miljonów.

Zmienione normy oszacowania stanowić będą już około 70% rzeczywistych kosztów odbudowy; dalsze zwiększenie tych norm nie jest narazie możliwe ze względu na niedostateczną siłę płatniczą ogółu ludności. Poszczególnym ubezpieczonym pozostaje jednak możność indywidualnego podwyższenia sumy oszacowania i ubezpieczenia aż do rzeczywistych kosztów odbudowy.

Obniżenie opłat ubezpieczeniowych polega na zmniejszeniu składki za ubezpieczenia wiejskie w byłym zaborze rosyjskim o 20%, na terenie zaś byłego zaboru austrjackiego o 12% (poza zmniejszeniem, dokonanem już w r. 1926). Składka za ubezpieczenia w miastach byłego zaboru rosyjskiego obniżona została o 25 procent, dla miast zaś byłego zaboru austrjackiego w granicach do 30%, niezależnie od redukcji przeprowadzonej w roku ubiegłym.

Pozatem przyznane zostały ubezpieczonym z nadwyżki dochodów za r. 1925 zwroty w granicach od 5 do 9% składki w zależności od zaobserwowanej w tym roku płatności w poszczególnych województwach. Zwroty te będą potrącone przy pobieraniu opłat ubezpieczeniowych za rok 1927.

Wreszcie od 1 stycznia 1927 r. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zaprzestała korzystać z przysługującego jej prawa pobierania od pogorzelców zwrotu opłaty skarbowej w wysokości 1% od wypłacanych odszkodowań za spalone budowle, ubezpieczone na mocy ustawy o przymusie ubezpieczenia.

Z uwagi na zniżkę taryf ubezpieczeniowych, przyznano ubezpieczonym zwroty oraz poprzednio już zarządzone skasowanie opłat za oszacowania ogółowe budowli, — podwyższenie norm szacunkowych nie spowoduje naogół dodatkowego obciążenia pieniężnego ludności, a nawet w pewnym stopniu zmniejszy składki dotychczasowe, natomiast wpłynie wydatnie na wysokość odszkodowań pogorzelowych, które zostaną powiększone w całym byłym zaborze rosyjskim o 33⅓ do 50%.

W przyszłości, o ile gromadzony materjał statystyczny wykaże możliwość dalszego obniżenia składki, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nie omieszka poczynić nowych ulg ubezpieczonym.

Dział gospodarczy.

ZALICZKI NA PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Podaje się do wiadomości, iż zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za IV. kwartał 1926 roku można wpłacać do Kas skarbowych w dwóch równych ratach miesięcznych w terminach: 20 stycznia i 20 lutego 1927 roku — bez ustawowych kar za zwłokę i bez dodatków za odroczenie.

W razie niedotrzymania któregokolwiek z powyższych terminów zostanie cała zaliczka niezwłocznie ściągnięta wraz z kosztami egzekucyjnemi i z procentami zwłoki. — Zauważa się iż do powyższych terminów nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy przewidziany art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku.

Firm. 334/26

Nr spółdz. 68

Zarządza się wpisanie w rejestrze spółdzielni przy firmie: „Zrąb" Spółdzielnia budowlana, stow. zarej. z ogr. odpow. w Grybowie, że w miejsce dotychczasowych zarządców i zastępcy tychże, wybrano:

a) zarządcami Jana Cielucha, Mikołaja Rysiewicza i inż. Franciszka Milana.

b) zastępcą Artura Cielucha.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Nowy Sącz, 18 grudnia 1926.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% droże. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.